

# Meducki, Stanisław

---

"Postawy społeczno-polityczne  
ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na  
przykładzie dystryktu radomskiego)",  
Jerzy Gapys, Kielce 2003 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 36/4, 254-260

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Jerzy Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Wyd. Kieleckie Towarzystwo Naukowe i Akademia Świętokrzyska, Kielce 2003, ss. 404

Prezentowana książka jest rozprawą dokorską powstałą w Instytucie Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Autor podjął się niezmiernie trudnej pracy zbadania postaw klasy społecznej, dość hermetycznej, która zawsze budziła zaciekawienie, a jej zachowania były bacznie obserwowane przez otoczenie i żywo komentowane.

Wokół postaw ziemiaństwa w czasie okupacji niemieckiej narosło wiele różnych opinii, często krańcowo różnych. Jedni zwracają uwagę na zachowania konformistyczne, zabieganie o przychyłność władz okupacyjnych, akcentują przypadki kolaboracji, korzystanie z pomocy Niemców przy wywożeniu majątku wobec zbliżającego się frontu wschodniego, inni podkreślają zaangażowanie w organizacjach konspiracyjnych oraz ofiarność w udzielaniu pomocy potrzebującym. Brakowało jednak opracowania naukowego, w której wyważono by oceny i dokonano syntezy postaw. Niestety, książka J. Gapysa, mimo obiecującego tytułu, nie wypełnia tej luki.

Praca jest podzielona na 4 rozdziały. Rozdział I, najobszerniejszy, bo liczący 110 s., zatytułowany *Postawy ziemian wobec polityki rolnej okupanta 1939-1945*, zawiera informacje o przebiegu wojny obronnej, udziale w niej ziemian, przedstawia założenia okupacyjnej polityki rolnej, prezentuje strukturę administracji rolnej, a także udział w niej przedstawicieli ziemiaństwa. Omówiono w nim również wpływ niemieckiej polityki rolnej w Generalnym Gubernatorstwie na sytuację ekonomiczną majątków ziemskich oraz reakcję ziemian na zmiany kursu wobec wielkiej własności ziemskiej.

Rozdział II: *Deformacja struktury społecznej ziemiaństwa* (ss. 70) przedstawia liczebność, ruchy migracyjne ziemian, a także zmiany, jakie nastąpiły w strukturze tej społeczności w wyniku wojny i okupacji.

Kolejny rozdział (ss. 78) Autor zatytułował: *Udział ziemian w życiu społecznym*, gdzie skoncentrował się na działalności charytatywnej i opiekuńczej. Omawia tu także udział dworów w organizacji tajnego nauczania.

Rozdział IV: *Aktywność polityczna ziemiaństwa* (ss. 82) zawiera informacje o przedwojennych wyborach politycznych ziemian, próby okupantów pozyskania ich do współpracy politycznej, a także stosunek tej grupy społecznej do wydarzeń społecznych i politycznych, jakie zachodziły w okresie wojny. Przedstawiono tu także zaangażowanie ziemian w działalność podziemnej oraz ich stosunek do poszczególnych ugrupowań konspiracyjnych.

Dziesięciostronicowe zakończenie będące obszernym streszczeniem zawartości zamyka książkę.

Wątpliwości budzi konstrukcja pracy, która byłaby bardziej przejrzysta, gdyby rozdział I, który jest nadmiernie rozbudowany, został podzielony na dwie samodzielne części, z których jedną można byłoby przeznaczyć na przedstawienie problematyki ekonomicznej majątków ziemskich. Tak zbudowany rozdział mógłby stanowić bazę wyjściową do dalszych rozważań Autora, a praca zyskałaby na przejrzystości.

Można mieć poważne zastrzeżenia co do trafności przyjętej przez Autora definicji ziemiaństwa, które określił (s. 13) jako grupę społeczną obejmującą „ogół właścicieli ziemskich, dzierżawców i administratorów majątków ziemskich, a także osoby pozbawione własności na skutek polityki okupanta niemieckiego i radzieckiego, jak też osoby bez tytułu własności, ale akceptowane przez warstwę”. Powstaje pytanie: czy właściciel fabryki lub kupiec, który nabył majątek ziemski, stał się ziemianinem, czy tylko posiadaczem ziemskim? Ponadto dlaczego Autor nie zaliczył do tej grupy osób narodowości niemieckiej i ukraińskiej administrujących

majątkami ziemskimi przejętymi przez okupanta? Przez ten zabieg tytuł pracy jest nieadekwatny do jej zawartości. Powstaje wreszcie pytanie: czy narodowość może wykluczać kogoś z określonej warstwy społecznej? Pominęto także ziemian narodowości niemieckiej, obywatele polskich, posiadających od lat majątki ziemskie w Polsce. Takie osoby były również na terenie dystryktu radomskiego, np. Mauwe, właściciel dóbr Szczecno koło Kielc. Celowe byłoby rozpoznanie postaw także tych grup właścicieli ziemskich. A problem ziemian pochodzenia żydowskiego?

Pozostaje jeszcze kwestia kwalifikacji osób bez tytułu własności majątku ziemskiego, ale — jak pisze Autor — akceptowanych przez warstwę ziemiańską. Domyślam się, że może tu chodzić o osoby, które wcześniej utraciły majątek, ale zachowały styl życia właściwy ziemianom (np. sławny Franc Fiszer) lub żyły na łaskawym chlebie, mieszkając we dworach jako rezydenci. Ludzie ci nie zawsze byli krewnymi właścicielami. Należałoby tę grupę osób bliżej określić, a także odnieść się do niej w treści książki.

Poważne zastrzeżenia budzi baza źródłowa pracy. Autor oparł się głównie na wspomnieniach samych ziemian. Szkoda, że nie zapoznał się wcześniej z oceną wartości tego rodzaju dokumentów osobistych jako źródła historycznego, dokonanej m.in. na łamach „Pamiętnikarstwa Polskiego” (1972) przez Stefana Kieniewicza, Tomasza Szarotę, Władysława Czaplńskiego, gdyż jest to bardzo ryzykowny sposób pisania historii. Wspomnienia są źródłem zawodnym, subiektywnie ukazującym rzeczywistość, tak jak je widziała lub jak je chciała przedstawić osoba spisująca relację. Pisane po latach, często obciążone są później uzyskaną wiedzą, a niekiedy mają uzasadnić ówczesne postawy, zachowania czy też czyny. Większą wartość mają wprawdzie dzienniki prowadzone na bieżąco, lecz i one obciążone są subiektywizmem piszącego.

Historycy korzystający z tego rodzaju źródeł starają się konfrontować je z zachowaną dokumentacją, a wbrew obiegowym opiniom dokumentów dotyczących okupacji jest wiele, chociaż są bardzo rozproszone i szczątkowe. Pominęto zupełnie dziennik Hansa Franka, podobnie jak dokumentację procesu H. Botchera. Nie widać także większych śladów korzystania z akt procesu J. Buhlera. Mikrofilmy aleksandryjskie, wykonane z akt niemieckich zdobytych przez armię amerykańską i przewiezionych do USA, zakupione w latach 70. przez archiwa polskie, znajdują się w co najmniej trzech placówkach: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wojskowym Instytucie Historycznym i stosunkowo najmniej — w Archiwum Akt Nowych. Autor korzystał tylko z mikrofilmów znajdujących się w AAN, a ponieważ mikrofilmowane dokumenty tylko w niewielkim stopniu się powtarzają, należałoby przejrzeć pozostałe. Warto było także sięgnąć do zespołu: Der Stadt- und Kreishauptmann in Kielce oraz dokumentacji placówki niemieckiej służby bezpieczeństwa w Kielcach. Oba te zespoły są przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Dość ważne informacje dotyczące ziemiaństwa można znaleźć w aktach śledczych byłej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kielcach. Miedzy innymi znajduje się tam dokumentacja okoliczności zamordowania dr. Stanisława Popławskiego, właściciela majątku Promnik, czy też rozstrzelania w egzekucji ulicznej w Kielcach trzech przedstawicieli rodziny Janeckich, właścicieli majątku Baszowice.

Autor zignorował wspomnienia osób spoza środowiska ziemiańskiego, które miały z nim liczne kontakty. Jednym z nich był znany pisarz F. Goetel (*Czasy wojny*), który opisał swój pobyt u Józefa Targowskiego w Winiarach. Wiele mówi on o postawie właściciela majątku i inwestycjach przez niego dokonanych w czasie okupacji niemieckiej. Interesujący jest też zapis pobytu A. Szyfmana (*Moja tułaczka wojenna*) w majątku Czyżów Szlachecki, gdzie dano mu schronienie. Autor mógł wiele skorzystać z pracy Z. Zakrzewskiego (*Wspominam Poznań*), kierownika

rachunkowości zarządzanego komisarycznie klucza Jeleniów oraz późniejklucza Wieniawa. Takich prac można wymienić dużo więcej.

Poza zainteresowaniem Autora znalazły się liczne wspomnienia działaczy ludowych, którzy bacznie obserwowali dwory i poczynania ich mieszkańców. Podobnie postąpiono ze wspomnieniami dowódców i żołnierzy oddziałów partyzanckich BCh, GL i AL, a nawet AK. Należy tu wymienić choćby A. Ropelewskiego *Wspomnienia z AK, W służbie wywiadu Polski Walczącej, Życia akowców w Polsce Ludowej*). Autor, profesor ekonomii, umiejętnie łączy wspomnienia z rzetelnym warszatem naukowym. Warto przy tym pamiętać, że pochodzi ze starej, mocno skoligaconejw Kieleckiem rodziny ziemiańskiej, a jego ojciec, uciekinier z terenów anektowanych przez Rzeszę, zarządzał majątkiem Łścin. Natomiast ujęta w bibliografii praca tego autora (*Oddziałpartyzancki „Spaleni”*) jest beletrystycznym opisem działania oddziału partyzanckiego dokonanym na podstawie zebranych relacji, gdyż autor nie był jego żołnierzem. Sądzę ponadto, że Gapys nie miał jej w ręku, podobnie jak innejksiążki A. Ropelewskiego (*WJędrzejowskim obwodzie AK*), gdyż błędnie podane jest nazwisko autora oraz miejsca i lata wydania tych prac.

Nie zwrócono uwagi na ważne źródło, jakie stanowią pamiętniki mieszkańców wsi przesłane na konkurs Czytelnika pt. „Opis mojejwsi”, przechowywane w Instytucie Historii PAN. Część z nich opublikowano w zbiorze *Wieś polska 1939-1948*.

Sięgnięcie do wspomnień tej grupy ludzi pozwoliłoby Autorowi książki choćby częściowo zweryfikować relacje i opinie właścicieli ziemskich. Historyk może nie zgadzać się z prezentowanymi w nich opiniami, ale powinien je w tego rodzaju pracy podać i ustosunkować się do nich, chociażby w przypisach.

Zupełne nieporozumienie stanowią twierdzenia o inicjatywach niemieckich mających na celu powołanie rządu polskiego z L. Kozłowskim czy też z A. Ronikierem lub też z Radziwiłłem albo z Kohenbergiem (?) von Plessem na czele. Pamiętnik W. Sobolewskiego jest tu mizernym źródłem wiedzy. Na temat ewentualności powołania kolaboracyjnego rządu istnieje dość bogate piśmiennictwo, z którego jednoznacznie wynika, że Adolf Hitler nie życzył sobie żadnego, nawet najbardziej posłusznego rządu złożonego z Polaków. Nie wiadomo przy tym, o którego z Radziwiłłów chodzi, gdyż nie podano jego imienia. Pierwszy człon nazwiska von Plessa brzmi „Hochberg”, a nie „Kohenberg”.

Lista opracowań, z jakich korzystał Autor, także niestety budzi zastrzeżenia. Brakuje w niej istotnych prac, są natomiast liczne pozycje nawet pośrednio nie wiążące się z omawianym zagadnieniem. W jednym z przypisów przywołuje się artykuł M. Adamczyka poświęcony działalności wydawniczej „Jędrusiów”, pominięto zaś zasadniczą monografię tego autora traktującą o całości podziemnejdziałalności wydawniczejw Kieleckiem (*Prasa konspiracyjna na Kielecczyźnie w latach 1939-1945*). Podobnie postąpiono z F. Skalniakiem — autor przywołuje marginalną i bardzo ogólną pracę o poziomie stopy życiowejspołeczeństwa polskiego w GG, pomija zaś kluczową pracę monograficzną tego autora poświęconą Bankowi Emisyjnemu, w której kompetentnie przedstawiono eksploatację gospodarki polskiejprzez okupacyjny system finansowy. O poziomie życia mieszkańców dystryktu radomskiego także inni autorzy napisali kilka artykułów, które Autor pominał. Powołując się natomiast na pracę S. Skwarka, należy pamiętać, że jejautorowi udowodniono pisanie nieprawdy — przegrał kilka procesów, co eliminuje ją z obiegu naukowego. Jeżeli autor ma inne zdanie niż sąd, powinien je uzasadnić.

Należy żałować, że nie zwrócono uwagi na ściśle wiążące się z tematem prace K. Wyki (*Życie na niby*). Są to bardzo trafne studia, które do chwili obecnej nie straciły na wartości. Autor wymienia wprawdzie tę pozycję we wstępie i w spisie literatury (gdzie ją błędnie zaliczono do grupy „wspomnienia”), ale w pracy nie ma najmniejszego śladu korzystania z niej. Również

sporą wartość mają pominięte prace J. Tereja traktujące o Narodowej Demokracji i Armii Krajowej. Brakuje też pracy ks. J. Sledzianowskiego poświęconej biskupowi Cz. Kaczmarkowi, w której podkreślono jego kontakty z Unią, o której Autor wspomina w rozdziale IV. Warto by też sięgnąć do wspomnień twórcy Unii, Jerzego Brauna, który był w Kieleckiem w czasie wojny, także z racji jego powiązań rodzinnych. Szkoda, że nie wykorzystano dość dobrej pracy J. T. Grossa *Polish society under German occupation. The Generalgouvernement 1939-1945*, gdzie sporo miejsca poświęcono także ziemiaństwu.

Pisząc o problemie przebudowy struktury rolniej w Generalnym Gubernatorstwie, należało koniecznie skorzystać z pracy przygotowanej pod kierunkiem Cz. Madajczyka *Zamojszczyzna — Sonderlaboratorium SS*, w której przedstawiono kierunek wywoływanych zmian w rolnictwie ziem okupowanych, idących w kierunku tworzenia dużych gospodarstw chłopskich na wzór niemieckich zagród dziedzicznych. Te gospodarstwa miały być podstawą późniejszego ustroju rolnego na ziemiach zajętych przez Rzeszę.

Do autora należy wprawdzie ostateczny dobór literatury, ale uważam że tak ważnych pozycji nie można pomijać.

Niezbyt jasne są dla mnie kryteria zapisu bibliograficznego przyjęte przez Autora dysertacji. J. Góral figuruje raz jako autor artykułu o wyniszczaniu inteligencji w ramach akcji *Aussernordentlichen Befriedungaktion*, umieszczonej w zbiorze pokonferencyjnym, drugi raz jako autor całego zbioru. Autor nie zachował należytej staranności przy zestawianiu bibliografii i w innych przypadkach. Praca L. Hirschfelda jest pamiętnikiem, a nie opracowaniem. K. Baedeker — to nie autor przewodnika po GG, a nazwa wydawnictwa założonego przez niego w 1836 roku specjalizującego się w druku różnego rodzaju wydawnictw turystycznych (stad nazwa: *Baedeker*). Przewodnik ten zaś został opracowany przez Oskara Steinheila. Praca *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka* była wykonana pod redakcją Stanisława Płoskiego, a nie Czesława Madajczyka. Ponadto tę pracę znajdziemy raz w grupie „wspomnienia i pamiętniki drukowane”, drugi raz w grupie „opracowania i artykuły”, gdzie już pominięto nazwisko redaktora. Nie budzi to zaufania do rzetelności autora.

Zupełnym nieporozumieniem jest zakwalifikowanie w spisie literatury licznych prac źródłowych do grupy wspomnień i pamiętników drukowanych, w tym także dzienników ustaw i rozporządzeń.

W recenzowanej pracy przyjęto za podstawową metodę opisową. W niektórych wypadkach w opisie zjawisk gospodarczych uzupełnia się ją metodami statystycznymi. Łączenie tych dwóch metod dało korzystne rezultaty. Przy przedstawianiu postaw metoda opisowa jednak zawodzi, szczególnie gdy jedynym źródłem są pamiętniki i relacje. Jest to widoczne zwłaszcza w partiach tekstu poświęconych przedstawianiu wzajemnych relacji z partyzantką ludową i lewicową.

Można było, zważywszy na niezbyt liczną grupę ziemian w dystrykcie radomskim, będącą przedmiotem uwagi Autora, zastosować choćby najprostszą z metod statystycznych, jaką jest segregacja danych według określonych cech, np. zależności postaw od wielkości majątku, wieku, wykształcenia, stanu rodzinnego, czy też zajmowanych uprzednio funkcji w różnych organizacjach społecznych. Jest to metoda szeroko stosowana w badaniach socjologicznych. Uzyskany obraz byłby wtedy bardziej plastyczny i przekonujący.

Tytuł pracy informuje, że jest poświęcona postawom ziemiaństwa. Autor unika jednak samodzielnych ocen, wyręczając się gęsto obfitymi cytatami z pamiętników i relacji, niekiedy bardzo krytycznymi w stosunku do opisywanych w nich poszczególnych osób. Obawiam się, że stan wzajemnych stosunków w środowisku mógł wpływać na tak ostrą ocenę postaw sąsiadów i zna-

jomych. W takich wypadkach źródła powinny być szczególnie starannie weryfikowane, czego w pracy niestety, zaniechano.

Z treści książki wynika, że jeżeli ziemianie współdziałali z władzami niemieckimi, to tylko pod przymusem lub aby „monitorować” poczynania Niemców lub z patriotycznego zatroskania o utrzymanie w polskich rękach stanu posiadania. Równocześnie znane są liczne przykłady zabiegania o dobre kontakty z władzami okupacyjnymi, włącznie z podejmowaniem ich przedstawicieli we dworach, korzystaniem z niemieckiej ochrony policyjnej przed bandami, do których autor zalicza gremialnie także partyzantkę lewicową, a nawet wykorzystywaniem tych kontaktów do odbierania chłopom uprzednio rozparcelowanej ziemi. Autor pisze wprawdzie — w oparciu o informacje uzyskane od ziemian — o nakłanianiu ich przez Niemców do włączania do majątków gruntów chłopskich, ale nie jestem pewny, czy przypadkiem te zachęty nie były wywołane wcześniejszymi działaniami ziemian, jak to miało miejsce w powiecie buskim i radomszczańskim, co zresztą spotykało się z oburzeniem reszty społeczeństwa.

Trudno wymagać od zainteresowanego, aby sam siebie oceniał negatywnie, raczej będzie on szukał wszelkich możliwych usprawiedliwień włącznie z powoływaniem się na rację stanu. Można było te samooceny skorygować, chociażby przez sięgnięcie do opracowania np. H. Smarzyńskiego *Powiat Busko-Zdrój*, w którym autor dość krytycznie oceniał postawy wielu ziemian tego powiatu. Konieczny byłby także szerszy komentarz Autora, objaśniający tę dwoistość postaw ziemian.

Autor niekiedy dokonuje uogólnień, nie mając do tego wystarczających podstaw. Nie przeprowadza przy tym koniecznego zabiegu metodologicznego — krytyki źródeł, co niestety przejawia się w całej pracy. Podano np. za pamiętnikiem S. Turnaua informacje o spłacaniu zobowiązań Żydom, w czasie gdy osadzono ich już w gettach. Pieniądze miały być oddawane bezpośrednio do rąk wierzycieli, z pominięciem specjalnych kont utworzonych przez okupacyjne instytucje finansowe. Zapis jednego pamiętnikarza nie daje podstaw do takiego uogólnienia. Może należało sięgnąć do pamiętników Żydów, którzy przeżyli Holocaust? Jest ich ogromny zbiór w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Podobnie przy opisywaniu trudności nabycia węgla Autor, również cytując pamiętnik, informuje, że zakup tego deficytowego towaru możliwy był wyłącznie u Żydów (s. 92), którzy sprzedawali wszystko, ale po bardzo wysokich cenach. Pozostawienie tej informacji bez komentarza może prowadzić do błędnych wniosków co do sytuacji Żydów w tej fazie okupacji.

Czytelnik chciałby się też dowiedzieć, na ile kontakty z Niemcami ułatwiały ziemianom wprowadzanie nadwyżek produktów rolnych na czarny rynek, co zapewniało dopływ dużych ilości gotówki pozwalającej na spłatę przedwojennych zadłużeń i prowadzenie inwestycji. Dwór w przeciwieństwie do gospodarstw chłopskich nie prowadził sprzedaży detalicznej, lecz operował ilościami hurtowymi. Istnieją metody pozwalające na oszacowanie rozmiarów produkcji, która pozostawała właścicielom ziemskim po oddaniu kontyngentów, co pozwala na dalsze wyliczenia dochodów z czarnego rynku. Były to spore ilości, stąd taką skalę obrotu trudno było ukryć, sprzedaż musiała się odbywać co najmniej za wiedzą nadzorców niemieckich. Nie ma przy tym potrzeby usprawiedliwiania ziemian, jak to czyni Autor, z uczestniczenia w czarnym rynku i wskazywania na przekazywanie części dochodów na cele społeczne lub na potrzeby podziemia. Wiemy, że wiele osób niezbyt chętnie świadczyło na te cele, o czym zresztą Autor pisze w innych miejscach. W dokumentacji RGO znajdujemy liczne narzekania na obojętność ziemian wobec potrzeb podopiecznych organizacji charytatywnych. Niecelowe wydaje się tłumaczenie kontaktów z okupantami chęcią „monitorowania” ich działalności, gdyż w ten sposób zaciemnia się prawdziwy obraz rzeczywistości okupacyjnej. Raczej służyły pragmatycznym celom.

Autor pisze także o czerpaniu sporych korzyści ze sprzedaży na wolnym rynku artykułów otrzymanych jako premie za produkty oddane w ramach wyznaczonego kontyngentu dostaw. Nie wspomniano natomiast o realizacji obowiązku przekazywania części premii robotnikom rolnym. Był to częsty punkt sporu między czworakami a dworem.

Książka zawiera także liczne błędy rzeczowe, które niekiedy wynikają ze słabej znajomości języka niemieckiego. „Liegenschaft” znaczy po prostu nieruchomość. Stąd nie można było konfiskować majątków na rzecz „Liegenschaftu”. Urząd zarządzający skonfiskowanymi i objętymi sekwestrem majątkami nosił nazwę „Liegenschaftsstelle”. Zresztą Autor wspomina w pracy o tym urzędzie. Sprawa kolejna, ważniejsza — niemieckie władze okupacyjne objęły konfiskatą majątki należące do państwa polskiego i osób pochodzenia żydowskiego. Majątki należące do Polaków obejmowano zarządem przymusowym realizowanym przez wyznaczonego powiernika. Konfiskata mogła dotyczyć majątków opuszczonych — za takie uważano realności, jeżeli właściciel np. udał się na emigrację — lub być karą za określone przewinienia właściciela. Nie ulega wątpliwości, że w wypadku wygrania wojny przez Rzeszę majątki objęte sekwestrem czy też zarządem przymusowym uległyby ostatecznie wywłaszczeniu. Jednak w czasie wojny formalnie w dalszym ciągu stanowiły one prawnie własność dotychczasowych posiadaczy, którzy jednak nie mogli nimi dysponować ani korzystać z pożytków. Zarząd wykonywany był jednak w imieniu właściciela, chociaż bez jego zgody. Wprowadzając instytucję zarządu przymusowego (patrz stosowne Dzienniki Rozporządzeń Generalnego Gubernatora), władze okupacyjne dawały prawną możliwość — chociaż teraz wiemy, że iluzoryczną — jego cofnięcia i przywrócenia właścicielom pełnego władania majątkiem. Stąd przejście majątku na „Liegenschaft” — jak pisze Autor — nie było równoznaczne z jego konfiskatą.

Nie należy przeceniać wpływu podatków, jak również obciążeń spowodowanych ściąganiem należności z tytułu spłat zaciągniętych przed wojną kredytów na sytuację finansową majątków ziemskich. Nie stanowiły one w warunkach silnego wzrostu cen na artykuły rolne przy jednoczesnej dużej inflacji zbytniego ciężaru dla rolnictwa — ani dla ziemian, ani dla chłopów. Niemcy przyjęli przy tym korzystną dla dłużników zasadę nominalizmu, z czego skwapliwie korzystali zainteresowani. Podatki, chociaż podnoszone kilkakrotnie wraz z wprowadzaniem daninami wojennymi, nie wpływały na pogorszenie sytuacji finansowej gospodarstw. Okupanci pokrywali swoje wydatki głównie inflacyjną emisją pieniądza.

Jeden z podrozdziałów (3) w rozdziale IV Autor poświęcił na przedstawienie politycznych inicjatyw ziemian i ich stosunek do zjawisk politycznych i społecznych. Opisano tu między innymi program i działalność Unii i Związku Odrodzenia Narodowego, by dalej stwierdzić, że nie ma źródeł, które by mówiły o wpływach tych ugrupowań na społeczność ziemiańską dystryktu radomskiego (s. 303, 304). Podobnie jest z Obozem Polski Walczącej — Autor pisze (s. 306), że prawdopodobnie miał wpływy w kołach ziemiańskich. Moim zdaniem jest to podrozdział zbędny, gdyż nie zawiera żadnych istotnych informacji z dystryktu radomskiego, służy jedynie zwiększeniu objętości pracy.

Osobną sprawą, której Autor słusznie poświęcił sporo uwagi, są relacje ziemian z organizacjami zbrojnymi. Rzeczowo przedstawione są kontakty z NSZ, jak również działalność tego ugrupowania. Równie wyczerpująco przedstawione jest zaangażowanie ziemiaństwa w działalność ZWZ-AK. Natomiast Autor wykazuje nieznaną problematyki BCh i ugrupowań lewicowych. Trudno się zgodzić z opinią, że działalność J. Sołty („Ośki”), dowódcy największego w Kieleckim oddziału partyzanckiego BCh, koncentrowała się na pracy propagandowej wśród chłopów. Oddział pod jego komendą przeprowadził szereg akcji zbrojnych, które owiały go legendą, żywą po dzień dzisiejszy. Warto również wspomnieć, że jego oddział doczekał się także bogatej literatury.

Podobnie ma się rzecz z GL i AL. Autor bezkrytycznie cytuje oceny przedstawiające tę formację jako „koncentrującą się raczej na rabunku mienia polskiego, aniżeli walki [!] z okupantem. Szczególnie ulubionymi obiektami napadów były dwory, plebanie i gospodarstwa zamożniejszych chłopów” (s. 361). Warto wspomnieć, że wojenna demoralizacja dotyczyła nie tylko partyzantów z ugrupowań lewicowych. Są tego liczne dowody.

Gwoli ścisłości, należało wspomnieć, że z bandytyzmem walczyło nie tylko ZWZ-AK, ale również BCh i inne polskie organizacje zbrojne.

Autor nie przejmując się zbyt dokładnie podawanych informacji: na terenie dystryktu radomskiego było kilka zakładów produkujących maszyny rolnicze, nie tylko kielecka „Huta Ludwików” (s. 90). W obiegu naukowym są prace na ten temat. Dyrektorem Wydziału Głównego Wyżywienia i Rolnictwa był K. Nauman, a nie K. Neuman (s. 42). Wydawnictwo statystyczne *Die Ernährung und Landwirtschaft im Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*, wydane drukiem w 1940 r., było oparte na oficjalnych danych urzędów polskich dostosowanych do okupacyjnego podziału administracyjnego, a nie na informacjach wywiadowczych uzyskanych przed wybuchem wojny. Biskup częstochowski Kubina miał na imię Teodor, a nie, jak podano, Czesław.

Praca zawiera wiele tego rodzaju błędów i nieścisłości, jak również uchybień stylistycznych, których nie sposób omówić w recenzji ze względu na ograniczone jej ramy. Są to tylko nieliczne przykłady. Mankamentem są także liczne błędy w słownictwie niemieckim.

Trzeba również wspomnieć o pozytywnych stronach pracy J. Gapysa. Należy do nich niewątpliwie ukazanie roli dworu jako miejsca schronienia dla osób wysiedlonych, czy też zmuszonych do ukrywania się przed Niemcami. Obraz byłby jednak pełniejszy, gdyby szerzej sięgnięto do wspomnień ludzi, którzy korzystali z gościny. Istotnym ustaleniem Autora jest przedstawienie świadczeń na rzecz podziemia w ramach „Uprawy” jako swego rodzaju obowiązkowego podatku wymierzanego i ściąganego przez agendy Państwa Podziemnego, od którego praktycznie nie można się było uchylić.

Do pozytywów pracy należy także zaliczyć przedstawienie form i sposobów udzielania sobie wzajemnej pomocy wewnątrz środowiska ziemiańskiego. Do najlepszych partii książki należy opis życia codziennego dworu, więzi środowiskowych ziemian, czy też ich uczestnictwa w kulturze. Pamiętniki były w tym wypadku doskonałym źródłem.

Autor nie spełnił jednak oczekiwań czytelnika, gdyż poza odwołaniem się do prac Cz. Madajczyka i T. Szaroty, nie odpowiedział na postawione pytanie, sugerowane zresztą w tytule pracy: na ile postawy ziemian zamieszkałych w dystrykcie radomskim były wspólne w latach wojny i okupacji dla całego ziemianstwa polskiego.

Stanisław Meducki

Kielce

Jan Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, il., ss. 635

Problematyka podjęta przez Autora nie leży już od dawna odłogi. Sam ma na swoim koncie sporo publikacji na ten temat. Istnieją także metodologicznie różniące się od recenzowanej pracy opracowania tego samego zagadnienia, przeważnie zresztą cząstkowe. Jedna publikacja jest syntetyczna, obejmuje całość tej problematyki od początku PRL aż niemal do czasów bieżących (Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Warszawa 2003). Zatem trudno oma-